

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeraterom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Czas najwyższy wyrównać prenumeratę.

Jak wygląda „galicyjska prawda“?

O wadach i brakach galicyjskiego szkolnictwa zarówno prasa ludowa jakoteż chłopscy posłowie lubią mówić coraz częściej — lecz tak sobie przez *rękawiczki*, akurat wedle przysłowia „Ulecz mię, nie dotykając rany“ — czyli jak Niemiec mówi: Wasch mir den Pelz... bo jedni i drudzy nie chcą pogniewać tych, co z powodu zupełnej obojętności naszego społeczeństwa dla najważniejszej sprawy każdego narodu, dorwali się do samowolnych rządów i uważają się dziś za wszechwładnych rządców na polu szkolnictwa.

„Gazeta Ludowa“, organ niezaprzędanej partyi Polskiego Stronnictwa Ludowego omawia bardzo często aktualne sprawy szkolne z punktu widzenia swobodnego... obywatela. To też znajdujemy w tem piśmie uwagi, któremi nie poszczyci się żaden nawet najpoczytniejszy dziennik galicyjski. Obecnie w artykule p. t. „Czy potrzebna jest niepodległa Polska?“ czytamy między innymi: „Wrogowie nasi wiedzą, że im wyższa będzie kultura naszego narodu, im większa samodzielność polityczna, tem naród nasz będzie silniejszy wobec najezdców nawet wtedy, gdy kajdany niewoli będą tak twarde i okrutne jak dziś. I dlatego Prusacy i Moskale *rozpoczęli swe dzieło zniszczenia od ogłupiania społeczeństwa*. Największem bogactwem każdego narodu jest oświata i nauka, prowadzona w duchu narodowym. Więc horda naszych najezdców rzuciła się, aby tę oświatę i naukę wytepić ogniem i mieczem. Najokrutniej wzięto się do chłopca, słusznie dopatrując się w chłopie fundamentów Polski. Odebrano chłopu polskiemu oświatę polską. Dziś na całym obszarze Polski, na którym spoczęła ciężka ręka Prusaka i Moskala, nie znajdziesz ani jednej szkoły polskiej we wsi; wszystkie te szkoły są sprusaczone lub zmoskwiczone. W szkołach tych nauczają nie nauczyciele, ale szpicle i policyanci, których zadaniem jest pilnować, aby chłop nie zmądrzał, *aby nie dostał się do jego głowy ani je-*

den promień prawdy, i aby z takiego spodłonego dziecka wyrastał człowiek, który ma uwielbiać cara wieszatela i innych „najmiłościwiej panujących“, który ma kochać państwo pruskie czy moskiewskie za to, że to państwo i jego znikczemiali urzędnicy łupią go ze skóry. Chłop polski ma miłość, modli się za carów i cesarzy, płacić podatki i dostarczać rekruta.

„A jak wyglądają nasze szkoły w zaborze austriackim? Ktoby u nas w Galicyi oświatę narodową ozerpał tylko z książek urzędowych a nie miał nauczycieli, owianych duchem obywatelskim, tenby z pewnością nie odróżnił królowej polskiej Jadwigi od austriackiej cesarzowej Maryi Teresy, która brała udział w rozbiórce Polski, a królów polskich nie umiałby odróżnić od cesarzy austriackich, którzy w książkach galicyjskich szkół stałe chadzają „za plugiem“....

Następnie autor twierdzi kategorycznie, że temu wszystkiemu są winne rządy zaborcze, które nie popierając naszego rozwoju ani groszem, *przeszkadzają na każdym kroku rozwojowi naszych instytucji kulturalnych*“.

Z powyższego okazuje się dowodnie, jak „delikatnie“ omówił szan. autor J. K. stosunki szkolne w zaborze galicyjskim — i jak wymijająco, ba nawet bałamutnie powiedział czytelnikom „Gazety Ludowej“ — przedewszystkiem polskiemu chłopu, że dlatego tak źle się dzieje, bo nie mamy własnego rządu, „*gdyż jesteśmy narodem w niewoli i że nad nami panuje moskal i niemiec*“.

Tymczasem na podstawie długoletniej i grantowej obserwacji naszego szkolnictwa oświadczyć musimy wręcz co innego, mianowicie, *nie jest prawdą*:

- 1) aby nasze życie duchowe i cały rozwój umysłowy oplotła sieć pajaków rządowych;
- 2) aby społeczeństwo dusiło się z powodu braku swobody i wolności;
- 3) aby nasi nauczyciele i wychowawcy narodowi musieli działać pokryjomu po norach i zaułkach i kryć się jak zbrodniarze — albowiem wszystko złe, które widzimy w naszym szkol-

nictwie ludowem i średniem, spowodowali wyłącznie nasi posłowie i oni też za to odpowiedzialni są przed narodem.

Posłowie z zaboru austriackiego od pierwszej chwili życia konstytucyjnego zamiast żeby wykorzystać zagwarantowane prawa dla obywateli Galicyi, zajmowali się i zajmują dotąd wszelakiego rodzaju geszefciarstwem, bo ich idea jest własny interes i własna kieszeń, o czem przekonują różne Battaglie, Głabińscy, Stapińscy, Dobije, Szpondrzy itd. itd. — Czyż przy takich posłach można myśleć o zmianie systemu naszego szkolnictwa? ... Czy tacy reprezentanci zdolni są do jakiegokolwiek pracy na tem polu, wiedząc z góry, że na oświacie nie zarobią ani grosza? ... Dalej, czy nasi autonomiczni delegaci przez lat 40. bodaj raz jeden zaprotestowali przeciw zniesieniu naszej młodzieży albo przeciw szkodliwej robocie różnych szpiełów i polieyantów austriackich? .. Czy kto słyszał dotąd, aby nasi posłowie napiętnowali jawne wynaradawianie dzieci przy pomocy urzędowych książek szkolnych? ... Czy bodaj jeden poseł stanął w obronie nauczycieli, dzielnie pracujących w kierunku narodowym? ... Czy zademonstrował który poseł bestyalską robotę pajaków rządowych, chcących zabić życie duchowe i cały nasz rozwój umysłowy? ...

Pytań tego rodzaju możnaby postawić kilkaset i zawsze z odpowiedzią niekorzystną dla tych, którzy mają święty obowiązek działać nawet w ciasnych granicach obecnej konstytucyi na pomyślność swego narodu. Jakżeż inaczej, chociaż to ten sam rząd austriacki, wygląda na Śląsku Morawii i Czechach?! Ale bo tamtejsi posłowie są uczciwi, dlatego chłopcy otych krajów nie milczą i nie modlą się za wrogów.

W licznych artykułach wykazaliśmy niemal wszystkie przyczyny ogłupiania w szkolnictwie galicyjskiem, dlatego pytamy się: Co zrobili nasi posłowie dla podniesienia kultury w naszym kraju? ... Samą krytyką i fałszywym przedstawianiem stanu rzeczy niczego nie dopniemy; tutaj trzeba czynów i jeszcze raz czynów, w przeciwnym razie będziemy nadal tam gdzie jesteśmy, to jest w kajdanach niewoli. Ale do czynu trzeba bezwarunkowo innych reprezentantów narodu, nie geszefciarzy i oszustów, dopuszczających się pod hasłem: *Dla dobra kraju... lub dla dobra chłopca* na wstrętniejszych łajdactw.

Obowiązkiem naszym, jako wychowawców narodu jest: Zdjąć corychlej łuskę z oczu mieszczan i chłopów aby przekonali ich, że jacy są posłowie, takie też mamy stosunki w kraju! Nie szukajmy winy u rządców zaborczych, lecz u tych, którzy przyjąwszy na siebie wielkie obowiązki... nie nie robią dla dobra narodu. Więc ich demaskujmy na każdym kroku, a bawem musi być inaczej! ...

Mowa wiceprezydenta dr. Dembowskiego wygłoszona na ubiegłej sesji sejmowej.

(Ciąg dalszy).

Dalszy zarzut dotyczy braków seminaryów ruskich. Wyłącznie ruskich seminaryów z ruskim językiem wykładowym nie posiadamy, to prawda, na podstawie ustawy z r. 1907, ale czyż w tem jest coś niesprawiedliwego? Fakt ten opiera się po prostu na stosunkach geograficznych i stosunku zaludnienia Galicyi. Nikt nie zaprzeczy, że Galicya składa się z dwóch części: zachodniej i wschodniej. W przeciwnej części powiatów na zachodzie ludności ruskiej niema, na wschodzie jest ludność mieszana polsko-ruska w różnym stosunku liczbowym rozmieszczona. Otóż odpowiednio do tych stosunków zaludnienia szkoły zachodniej Galicyi są z językiem wykładowym polskim a we wschodniej są szkoły z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Chodzi więc o to, żeby seminarya, które są zakładami fachowymi i praktycznymi, mającymi dostarczyć sił nauczycielskich dla tych właśnie szkół, dostarczyły takich sił, któreby właśnie tym stosunkom odpowiadały. Z tego wynika, że w zachodnich seminaryach kształcą się siły nauczycielskie po polsku, bo ich zakres ubiegania się o posady ogranicza się do zachodniej części kraju gdzie ruskiego języka nie potrzebują; natomiast we wschodniej Galicyi, gdzie zarówno język polski i ruski jest potrzebny kandydatom jeżeli nie chcą być ograniczeni do jednej tylko kategorii szkół, muszą się kształcić praktycznie w jednym i drugim języku. I byłoby stanowczo wielką krzywdą i szkodą dla sił nauczycielskich i polskich i ruskich, gdyby w seminaryach tylko jednojęzyczność była zaprowadzona a utrakwizm zniesiono, ponieważ na podstawie ustawy, że gmina stanowi o języku wykładowym szkoły, z natury rzeczy wynika, że w gminach o większości polskiej językiem wykładowym będzie polski. Z tego powodu przeważna liczba szkół miejskich i wszystkich szkół wydziałowe publiczne w kraju mają język polski wykładowy. Otóż nie dając możności kandydatom nauczycielskim wykształcenia się w języku polskim odgradziłoby się ich raz na zawsze od ubiegania się o posady lepiej dotowane otoczone korzystniejszymi warunkami, w miejscowościach takich jak miasta z kategorii 30 miast większych lub we Lwowie i wogóle w pożądanym dla nich ogniskach oświaty i życia społecznego.

Z tego wynika, że i brak sił nauczycielskich ukwalifikowanych do uczenia po rusku nie jest wprowadzony jako wniosek z takiej premisy jest niesłuszny.

Pozwolę sobie dla odparcia go przytoczyć cyfry uczniów w seminaryach utrakwistycznych. W seminaryum lwowskiem na ogólną liczbę 192 uczniów 99. W seminaryum w Stanisławowie cyfra ogólna 191 z tego uczniów obrządku rzymsko katolickiego (obrządek grecko kat. można przyjąć za różnoidalną z narodowością ruską)

w Stanisławowie było	171 rz. kat.	128 gr. kat.
w Tarnopolu	186 "	148 "
w Samborze	158 "	187 "
w Sokalu	90 "	187 "

w Zaleszczykach uczniów 114 rz. kat. 105 gr. kat. w Czortkowie w nowootwartem seminaryum 30 kilku Polaków a 60 kilku Rusinów.

Tak się przedstawia w rzeczywistości zarzut, że się w seminaryach nauczycielskich utrakwistycznych polonizuje, i że wyłącznie tylko kandydaci polscy znajdują tam przyjęcie. Inaczej ocołwiek jest w seminaryach nauczycielskich żeńskich przemyskim i lwowskim, ale cyfry, które przytoczę, także przekonać mogą, że o niesprawiedliwym traktowaniu Rusinek nie może być mowy. Zgłasza się ich mianowicie stosunkowo nierównie mniej niż Polek i tak: We Lwowie zgłosiło się do egzaminu wstępnego 190 kandydatek, w tej liczbie 37 Rusinek to znaczy 19.4%. Z powodu niedostatecznego przygotowania przy egzaminie wstępnem padło 10 Rusinek czyli... 27% ogólnej... podczas kiedy zgłoszona ilość wynosiła 19%. W roku szkolnym 1909 przyjęto kandydatek (czyta).

Dalszym zarzutem jest brak szkół 4. klasowych. Zarzut ten jest na pozór poniekąd uzasadniony, ponieważ rzeczywistość jest więcej szkół polskich 4-klasowych aniżeli ruskich. Ale to tłumaczy się tem, że szkoły wyższoklasowe zakładane bywają w miastach i miasteczkach gdzie większość ludności jest polska i gdzie rada miejska decydując o języku wykładowym, uchwała zaprowadzenie języka polskiego. Mimo to było w kraju już dotychczas 40 szkół 4. klasowych ruskich. W duchu wezwań wypowiedzianych w rezolucjach sejmowych i życzeń wyrażanych tu w Sejmie wprowadza Rada szkolna krajowa plan naukowy szkół czteroklasowych do licznych szkół i tam, gdzie niema na razie warunków przekształcenia ich na rzeczywiste szkoły czteroklasowe.

Takich planów naukowych w czasie do 1. września 1908 wprowadzono w 19. szkołach a od 1. września 1909 jeszcze w 17. szkołach. Plan ten obowiązuje zatem prócz w owych 40 jeszcze w 36 szkołach z językiem wykładowym ruskim, a gdzie będą po tem warunki, życzeniu ludności uczyni się zadość. A więc pod tym względem jest znaczny postęp. — Co do zarzutu, że dzieci ze szkół wiejskich nie bywają dopuszczane do szkół miejskich powiedzieć muszę, że zarzut ten nie jest specjalnością stosunków z wschodniej części kraju, jakby to wynikało ze słów pisał Starucha. (Głosy: Tak jest! Brawo)

Zarzut ten usłyszeliśmy najpierw z zachodniej części kraju a przedewszystkiem z rzeszowskiego i miasta Rzeszowa. Kwestya narodowości stoi tu zupełnie na uboczu, a w pierwszym rzędzie idzie o to, że gminy miejskie mając i tak liczne ciężary muszą na pomieszczenie dziatwy szkolnej donajmować potrzebne lokale. Gminy bronią się przeciwko temu, ażeby ponosić wydatki na cele wykształcenia dzieci do gminy nie należących. Kwestya języka wykładowego była również przedmiotem rozprawy w tej Wysokiej Izbie. Otóż mogę oświadczyć, że Rada szkolna krajowa — jak to jest rzeczą naturalną — stoi na stanowisku ustawy z r. 1867 a mianowicie, jeżeli gmina utrzymująca szkołę uchwali wprowadzenie języka polskiego czy ruskiego, jako wykładowego, to Rada szkolna krajowa tę uchwałę zatwierdza. Gdy jednak — jak słyszeliśmy z wielu stron, uchwały takie podlegają pewnym wątpliwościom,

gdy zarzucają im nielegalność i t. d. jak np. miało się zdarzyć w powiecie mościskim, gdzie jak podniesiono w pewnej gminie sfalszować miano uchwałę — Rada szkolna krajowa, chcąc uniknąć wszelkich protestów, stara się zawsze dokładnie zbadać czy uchwała została legalnie powzięta i czy wszelkich warunków ustawowych dopełniono.

Inna rzecz jeżeli w różnych stronach kraju na prośbę ludności polskiej osiadłej w danej gminie i w okolicy w odosobnieniu, na prośbę, popartą przez Radę szkolną okręgową wprowadzono język polski tymczasowo jako wykładowy w odrębnej tzw. klasie eksponowanej. W niejednym takim wypadku gmina, w której jest ludność przeważnie ruska, nie podnosiła wcale przeciw temu zarzutu, a nawet wyraźną w tym kierunku przychylną powzięła uchwałę. Rzecz to zresztą naturalna, jeśli Towarzystwo szkoły ludowej opędza wydatki na budynek i na potrzeby rzeczowe szkoły. A co do innych wydatków t. j. na płace nauczycieli, to gmina zobowiązana jest tylko do 6% do tego i tu nie mogła być do wyższych świadczeń zniewolona, bo już dotąd wydatki na płace nauczycieli były w znacznej części pokrywane z funduszu krajowego, który zatem pokryć ma i na dalsze na nauczyciela przy eksponowanej klasie. O ile by słusznymi były pod tym względem zażalenia, których zbadaniem Rada szkolna zajmuje się bardzo poważnie — Rada szkolna kraj. zapobieżie w stanowczy sposób dalszym do nich pozwom, dopóki sprawa mniejszości szkolnych nie zostanie ustawowo rozstrzygnięta. (C. d. nast.)



Uwaga na czasie.

(Głos z kraju).

Z powodu zbliżającego się roku szkolnego — i „w imię tradycyi“ — połączonych z zakończeniem nauki t. zw. uroczystości, egzaminów czy wreszcie popisów w naszych szkołach ludowych tak wiejskich jak i miejskich — nasuwa się uwaga, czy też Galicya pozbędzie się wreszcie owych szopek w XX. wieku.

Dawniej przed t. zw. „nowym regulaminem“ powyższe uroczystości obowiązywały ustawowo — dziś na mocy §. 99. powinniśmy się już raz pozbyć owego zabytku kousystorskich rządów.

Aczkolwiek nowy regulamin pozostawia pod wielu względami dużo do zarzucenia, to jednak przyznać muszę, że w tym §. 99. — mimo że i on jest bardzo elastyczny (jak i całe ustawodawstwo szkolne) — referent uczynił mały krok naprzód...

Odnosny §. brzmi: „Z rozdawaniem zawiadomień przy końcu roku szkolnego można połączyć także uroczystości szkolne, lub wystawy robót młodzieży szkolnej“. Jasno z tego wynika, że można owych uroczystości wcale nie urządzać. Bo i cóż owe egzamina czy popisy mogą zdziałać dodatniego względem ogółu?... wcale nic — owszem — twierdzą śmiało, że więcej przynoszą szkody, zła, jak dobra i pożytku. Bajanie na temat rzekomego zachęcenia

ludności wiejskiej do częstszego — wskutek uroczystości szkolnych — posyłania dziatwy do szkoły — lub na temat rzekomego przekonania się o owocnej pracy w mieście (choćby nawet Lwowie i Krakowie) — jest takim absurdem i nonsensem, że wydaje mi się, iż udowadniać tego nie potrzebuję. Lud już dzisiaj bądź co bądź — poczyna rozumieć potrzebę oświaty — a dodawanie mu podobnego bodźca, jak uroczystości szkolne, uważam nawet za wysoce — jeżeli już niemoralne — to choćby nieetyczne. Inne bowiem są sposoby, czy to dla oceny pracy nauczyciela - wychowawcy, czyli też dla uwidocznienia rodzicom korzyści z nauki ich dziatwy. Dość wspomnieć co do pierwszego założenia o t. zw. wizytacjach przełożonych — a co do drugiej kwestyi — o t. zw. uroczystościach narodowych, które nasze galicyjskie szkoły, w kraju z rządem polskim i urzędnikami Polakami, w kraju o autonomicznych władzach szkolnych, uprawiają, i to gdziekolwiek tylko, po cichu, jak gdyby się czuło obawę, że za czczenie wielkich chwil dziejowych w naszej Ojczyźnie, dostanie się nagane, co najmniej... od ministra oświaty. Natomiast głośno i z całą pompą obchodzą szkoły nasze t. zw. różne „jubileusze“ czy to papieskie, cesarskie lub choćby biskupie wizytacyjne.

Wracając jednak do właściwego tematu twierdzą, że na święceniu rōcznie narodowych lud może się przekonać, jakie dziatwa pobiera wykształcenie i wychowanie. W podobnych bowiem chwilach odbywają się zwykle poranki, na których dziatwa pod kierunkiem swych nauczycieli śpiewa piękne pieśni, lub odgrywa stosowne sztuki, lub wreszcie pojedynczy wychowankowie wygłaszają okolicznościowe wiersze naszych wieszczów. Kucie masy wierszydeł na tzw. „popis“, gdzie deklamuje się wyuczone utwory na to by otrzymać książeczkę do nabożeństwa, czy medalik lub krzyżyk od ks. przewodniczącego — jest niczem innym, jak wyrabianiem zawczasu zarozumiałości, bigoteryi i dewotyzmu.

Również najwyższy czas, by zaprzestać t. zw. rozdawnictwa nagród. Bo i proszę: cóż takie dziecko dostanie na „agzaminie“?... najczęściej modlitewnik, medalik lub powiastkę, traktującą o jakimś lub jakiejś świętej — wszak „nagrody pilności“ muszą nosić na sobie piętno aprobaty władzy, a wiemy, kto tam głównie zasiada i rządzi.

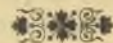
Zresztą „klasyfikowanie“ uczniów na więcej lub mniej dobre — jest zniesione nowym regul. (całkiem słusznie), więc odpada potrzeba „nagradzania“. Za mej kilkunastoletniej praktyki trafiały się często wypadki, że dzieci gorzej obdarowane zwracały lub nawet rzucały „nagrodami“ — a szkoła ma uczyć młodzież nie zarozumiałości, pychy i zawiści, ale miłości i równości oraz uczuć szlachetnych.

A ileż to razy zdarza się, że nagrodę weźmie uczeń mniej pilny, lecz zdolny, któremu nauka idzie — jak to mówią — po masło, a inny nieraz rzeczywiście pilny, lecz nie mogący pojąć tak łatwo n. p. rachunków, ma klasę gorszą i nie może dostać takiejże samej nagrody jak ów pierwszy. Przypuśćmy, że obaj uczniowie mieszkają obok siebie i wiedzą, że ten zdolny prawie że się nic nie uczy, natomiast tępy nawet kuje lekce — cóż się u nich wyradza, gdy obaczą się tak *sprawiedliwie obdarzeni*? czyż nie rozczarowanie, żal i lekceważenie z jednej, a nieufność i obłudę z drugiej strony?

Patrzmy zresztą na państwa i kraje stojące od nas na wyższym stopniu kultury, one zarzuciły już dawno owe przestarzałe i tohnące średniowieczem zabytki — czas więc i nam się otrząsnąć, precz więc z uroczystościami szkolnymi i nagrodami, pokażmy światu, że umiemy iść za ogólnym prądem postępu i oświaty.

Jul. Gr.

Od Redakcyi. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że strzyżowska Rada szkolna okręgowa, na której czele stoi znany z postępowych zapatrywań kierownik starostwa p. Stan Tyszkowski, uchwaliła na posiedzeniu dnia 1. b. m. znieść w swym powiecie wszelkie „uroczystości szkolne“ — natomiast „nagrody“ pozostawiła do woli nauczycieli. Powinny tak, w imię nowoczesnej kultury, postąpić wszystkie Rady okręgowe, w następstwie czego wyleci samo przez się w najbliższym regulaminie słowo „można“.



Z sali sądowej.

Proces prasowy o obrazę czoł, wytoczony przez p. Franciszka Zimnała, kierownika szkoły męskiej w Andrychowiu przeciw p. Józefowi Gutowskiemu, redaktorowi „Szkolnictwa“, zakończył się przed Sądem przysięgłych w Krakowie dnia 2. b. m. uwolnieniem oskarżonego, ponieważ p. Zimnał oświadczył na wniosek Trybunału, że skłonnym jest do polubownego załatwienia sprawy, więc na podstawie deklaracyi (umieszczonej w rubr. „Nadesłane“ dzisiejszego nru) cofnął oskarżenie.

W inkryminowanej korespondencji omówioną została urzędowa działalność jakoteż charakter p. Zimnała, który dowiedział się obecnie, że postępowanie osób, zajmujących stanowisko w publicznych urzędach podlega krytyce publicznej, i że taka krytyka nie może być równomiernie ocenianą jak zwykła obraza czoł po myśli §. 488, 491. i 493 — lecz uważaną jest za czyn obywatelski, za który redaktor karany nie bywa.

Cały szereg, bo jedenastu świadków, wyraźnie

zeznali podczas przesłuchania w czasie dochodzenia, że wszystkie zapodane w „Szkolnictwie“ zarzuty, są zgodne z prawdą — w szczególności stwierdzonem zostało, że p. Zimnal lekceważył sobie obowiązki społeczne oraz przepisy władz szkolnych — a zatem działał szkodliwie dla szkoły i stanu nauczycielskiego. Stwierdzono dalej, że p. Zimnal nigdy żadnego nauczyciela nie rewizytował i żadnych stosunków towarzyskich z nimi nie utrzymywał; że przeznaczoną kwotę na bibliotekę szkolną, przybory oraz najówkę dla dzieci, zarządzał z pominięciem grona nauczycielskiego; dalej stwierdzono, że stan nauki dopełniającej był całkowicie zaniedbany — wreszcie, że p. Zimnal, który uczył prywatnie syna zamożnych rodziców, a następnie bez żadnej komisji urządził sam jeden egzamin w domu tego ucznia, dopuścił się rażącego przekroczenia, w końcu wyszło na jaw, że p. Zimnala jeden z nauczycieli zaskarżył sądownie o obrazę honoru.

Nie była więc ta sytuacja niebezpieczną dla oskarżonego, owszem był on pewnym, że od winy i kary uwolnionym być musi. Jednak przed procesem otrzymał redaktor p. Gutowski kilka listów od kolegów z prośbą, aby sprawę załatwić ugodowo i nie manifestować przed forum publiczne rozłamu panującego niestety w szeregach nauczycielskich. — Jeden ze świadków doniósł przed rozprawą, że p. Zimnal po umieszczeniu wiadomej koresp. zmienił całkowicie swoje postępowanie i jest obecnie zupełnie inny, albowiem obawia się nie tylko skutków procesu, ale także dalszego dochodzenia ze strony swej przełożonej władzy szkolnej — nadto jeden poważny kolega, a jednak osobisty nieprzyjaciel p. Zimnala, prosił naszego redaktora aby miał wzgląd na rodzinę i cierpiącą żonę p. Zimnala.

Ponieważ zastępca prawny oskarżyciela pryw. złożył pierwszy oświadczenie wobec Trybunału sędziów przysięgłych, że p. Zimnal skłonny jest do ugodowego załatwienia sprawy, dlatego wyż wymienione pobudki skłoniły redaktora p. Gutowskiego do ustąpienia od rozprawy, któraby wywlokła na widownię publiczną wiele ciekawych tajemnic z mało miasteczkowych stosunków szkolnych, gdzie niejedyn taki dyrektor stokroć bardziej maltretuje nauczycieli i dopuszcza się bezkarnie rażących nadużyć, aniżeli najgorszy inspektor.

A zatem redaktor p. Gutowski mimo moralnych i materyalnych ustępstw odniósł wielkie zwycięstwo, bo przekonał p. Zimnala, że Trybunał sądu przysięgłych, to nie bezbronne grono nauczycielskie, i że w sprawach o obrazę czci bardzo rzadko kiedy oskarżyciel zdecyduje się na rozprawę, która jest dla niego stokroć bolesniejszą niżli największe tortury, zaś skutek zawsze wątpliwy.

Głosy pokrzywdzonych.

Nauczycielstwo powiatu strzyżowskiego apeluje za naszym pośrednictwem do Ex. p. Namiestnika, jako Prezydenta Rady szk. kraj., by polecił: Imo podwładnym organom wygotować raz już wreszcie asygnaty na remuneracye za godziny nadobowiązkowe, na które oczekują tamtejsi koledzy już od 6. miesięcy beznadziejnie — oraz II do aby odnośny referent Rady kraj. zechciał w końcu przesłać należytości za pięciolecie, na które kilku nauczycieli tamtejszego powiatu — oczekuje nadaremnie... od półtora roku (należą się bowiem kwinkwania od 1. stycznia 1909 r.)

Kilkurazowe przypomnienie umieszczone w prasie codziennej pod adresem R. sz. kr. i p. Dembowskiego, wcale, jak dotąd nie pomogło — może więc obecny apel skłoni miarodajne sfery do większej ruchliwości w zakresie administracji szkolnej. Gdyby i ta niniejsza prośba nie pomogła nauczycielstwu pow. strz. (oraz i innym kolegom) nie pozostaje nic innego, jak egzekwować pięciolecie albo drogą interpelacji w Sejmie — albo u ministra oświaty musi dochodzić swej należytości. Wszak nawet Pismo św. powiada w jednym miejscu: i robotnik godzin jest zapłaty swojej. Chyba, że Rada krajowa czeka, aż który z powyż pomienionych zemrze i na tamtym świecie otrzyma nagrodę wraz z procentami. Czas już by pp. Cieleccy i t. p. raz wreszcie się ocknęli z opieszałości. Panowie ci biorą grube tysiące, ich „dyety“ są wiele wyższe od poborów nauczycieli III. i IV. kl. płac — więc myślą, że i ci heloci mogą czekać... o próżnym żołądku.

Ot „syty głodnemu nie wierzy“.

X. Z.



Wspomnienia pośmiertne.

Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa zgasła 10 z. m. w Grodnie. Zmarła przez zwyż 40 lat swem dzielnem piórem pracowała nad podniesieniem narodu przyspżywszy naszej literaturze 70 tomów powieści. Cześć Jej pamięci!

Stanisław Biegański nauczyciel szkoły 1-klasowej w Gołkowicach zmarł 26 z. m. na chwilowym urlopie w Nowym Sączu przeżywszy lat 70. Nieboszczyk początkowo przez lat 9. służył przy szkole 1-klas. w Łątku (Nowy Sącz), lecz z powodu ciężkiej choroby miał cztero letnią przerwę. W roku 1875 objął służbę przy szkole w Gołkowicach powiecie nowosądeckim, gdzie w grudniu 1909 silna chrypka, udaremniająca mu pracę szkolną, zmusiła go do wzięcia pierwszego i ostatniego urlopu.

Nieboszczyk, bez przesady mówiąc, to ideał nauczyciela; cały ciąg swego żywota poświęcał wyłącznie pracy w szkole, do której ucęszczało około 150 dzieci,

a chociaż od kilku lat miał wszelkie warunki przejścia w stan spoczynku, przemocą chciał wysłużyć przepisane lata służby i dlatego padł na posterunku jak dzielny bojownik, który życie swoje poświęca dla świętej sprawy narodowej.

Cichy, zacnego charakteru i każdemu zawsze uczynny zjednał sobie miłość ludu i wśród kolegów. To też gmina Gołkowice oceniając Jego 35-letnią pracę około wychowania swoich dwu pokoleń, wysłała na smutny obrzęd pogrzebowy do Nowego Sącza delegację z Gołkowic — oraz delegację z Łona Zwierzchności gminnej i Rady szk. miejscowej. Nauczycielstwo z miasta i rozległego powiatu stawiało się niemal w komplecie ze swoim inspektorem, aby oddać ostatnią posługę kochanemu Koledze.

S. p. Stanisław od początku i bez rozgłosu popierał akcję nauczycielską, dążącą do wywalczenia znośniejszej doli, był też przez szereg lat przyjacielem „Szkolnictwa“, którego program podzielał w zupełności, mówiąc, że niebawem nadejść musi chwila wymiaru sprawiedliwości dla tych, co przed narodem niosą światło wyzwolenia z niewoli.

Pokój Tobie szlachetny kolego i niezmordowany pracowniku dla ludu polskiego! G.

Wiadomości potoczne.

Ciesz się narodzie..! Austriacki minister oświaty wydał do władz krajowych okólnik, w którym kładzie wagę na doniosłość nauki zręczności w szkołach ludowych i wydziałowych, w szczególności w tych okolicach, gdzie zatrudnienie ludności czyni koniecznym przygotowanie (!!) młodzieży do przyszłego zawodu przemysłowego.

Co zdziałać może cicha i wytrwała praca. Dowiadujemy się, że „Związek nauczycielek“ przy pomocy Towarzystwa kolonii leczniczych urządza w czarującej Krynicy (pow. Nowy Sącz) Kolonię dla nauczycielek. Kolonia będzie czynną w czasie od 3. lipca do 19. sierpnia a utrzymanie wynosi 120 koron. — Bliższych wiadomości udziela przewodnicząca „Związku nauczycielek“ p. Marya Skrzyńska, dyrektorka szkoły wydz. im. Elżbiety we Lwowie, ul. Zielona.

Walka o rozwody. Klerykalne dzienniki występują gwałtownie przeciw ministrowi sprawiedliwości Hohenburgerowi, z powodu jego słów wyrzeczonych do deputacyi rozwiedzionych katolików, w których uznaje konieczność zmienienia dzisiejszej ustawy o nierozwalności małżeństwa.

Wieczna prowizoryczność. Dnia 18. b. r. zmarł w Pysznej (Nisko) Leon Wilkuszewski w największej nędzy przeżywszy lat 60, albowiem cały czas blisko 35-letniej służby spędził prowizorycznie.

Nowy rodzaj bezprawia. Donoszą nam z kraju, że niektórzy inspektorowie szkolni podpisują kwity na pensje nawet takiemu osobom, które nie uczą wcale przez kilka miesięcy, jedynie dla braku izby szkolnej. Znamy jeden taki wypadek, gdzie inspektor podpisuje kwit tymczasowej nauczycielce na placę miejską II. klasy.. chociaż ona uczy na wsi. Prosimy Szan. Czytelników o nadesłanie nam imiennych faktów tego rodzaju

nadużyć, bo pragniemy zużytkować je przed właściwym forum.

Ankieta w sprawie języków w szkołach średnich. W dalszym ciągu ankiety, o której pisaliśmy już, obradowano nad sprawą nauczania języka ruskiego w szkołach średnich z polskim językiem wykładowym. Zgodzono się na to, że musi istnieć osobny plan nauki języka ruskiego dla gimnazyów w obu częściach kraju, a więc plan, o ile możliwości, nauki ośmioletniej dla Galicji wschodniej, a cztero, a nawet pięcioletniej (od klasy IV. do VIII) dla Galicji wschodniej. Dla ułatwienia przejścia młodzieży z zakładu do zakładu mogłyby być urządzone jedno lub dwuletnie kursy t. zw. aplikacyjne, tak, ażeby od klasy IV. plan co do treści materiału naukowego był mniej więcej jednakowy. Po ukończeniu dyskusyi, bardzo ożywionej, podziękował wiceprezydent Dr. Dembowski członkom ankiety za przybycie i gorące zajęcie się sprawą, mającą tak ważne znaczenie dla zgodnego i harmonijnego życia obu bratnich narodowości.

Kto zaraz daje — dużo daje! Chory i biedny p. Jakób Huber, którego zdrowie w Zakopanem znacznie się polepszyło składa za naszym pośrednictwem Czcigodnym kolegom i łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, albowiem złożona kwota była dlań prawdziwą deską ratunku.

Od Administracyi. Szan. Kolegów prosimy uprzejmie o wskazanie adresu, gdzie obecnie przebywa p. Kornel Posacki, który w roku 1905 był nauczycielem w Rajtarowicach przy Samborze. Bliższe szczegóły tej wielce zajmującej sprawy ogłosimy w „Szkolnictwie“.

Ostatnie przypomnienie. Dłużników zatwardziałych, którzy obecnie już nie są odbiorcami naszej gazety, lecz od dawna zalegają z prenumeratą i tę zaległość przyrzekli uiścić niebawem, prosimy po raz ostatni o zapłatę długu w dogodnych ratach miesięcznych, w przeciwnym razie wezwać musimy pomocy sądowej, a upornych wymienić po nazwisku.

Zwracamy uprzejmie uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym nrze p. t. *Kandydatka*, gdyż bodaj w ten sposób pragniemy dopomóc biednej sierocie.

NADESLANE.

Deklaracya. Oskarżony p. Józef Gutowski wszelkie zarzuty, jakie przeciw p. Franciszkowi Zimnalowi, kierownikowi szkoły ludowej w Andrychowie podniesione zostały w nadesłanym obwinionemu artykule p. t. „Wieczny kandydat na inspektora“, a zamieszczonym w potrójnym numerze czasopisma „Szkolnictwa“ Nr. 22, 23, 24. z dnia 10 sierpnia 1909 jako bezpodstawne odwołuje.

PODZIĘKOWANIE.

Wyrazy najszerszego podziękowania składamy niniejszym Tym wszystkim, którzy okazali nam prawdziwe współczucie i tak licznie ostatnią przysługę naszemu ukochanemu mężowi i ojcu oddać raczyli.

W szczególności najgłębszą podziękę składamy Przewiel. Ks. Janowi Oleksikowi, kanonikowi i prob. z Podegrodzia za bezinteresowną eksportację zwłok, Przewiel. ks. A. Jarochowi, wikaryuszowi z Podegrodzia i Przewiel. ks. St. Kubasowi, kapelanowi z Nowego Sącza.

Dziękujemy również najserdeczniej Szan. Dele

gacy gminy, Rady szkolnej miejsc. oraz dziatwy szkol. z Gólkowic — Szan. nauczycielstwu z miasta i powiatu wraz z WP. Inspektorem szkół na czele, dalej Szan. Reprezentacyi Sodalioyi Maryań. Panów, oraz wszyst-

kim Zaczynym Osebam, które współczująco naszej stracie w pögrzebie wzięły udział.

Józefa Biegańska
z rodziną.

Dzieje Polski

ozdobione licznymi rycinami napisał Józef Bałaban, autor licznych prac z dziedziny geograficzno-historycznej. Nakładem lwowskiego „Orniska“ krajowego Związku nauczycielskiego.

Jest to najlepszy podręcznik historyczny jaki dotąd posiadamy; obejmuje bowiem cały materiał od dziejów przedhistorycznych aż do roku 1909.

„Dzieje Polski“ w zwykłej oprawie egzempl. z przesyłką pod opaską 1 kor. 20 hal.

„Dzieje Polski“ w ozdobnej oprawie płóciennej (bardzo dobra rzecz na premie) cena egz. z przesyłką pod opaską 2 kor. 20 h.

Kilkadziesiąt egzemplarzy tego wydawnictwa znajduje się na składzie w Administracyi „Szkolnictwa“.

Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.



Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Apeluję do P. P. Nauczycieli, aby celem rozszerzenia bibulek „POBUDKA“ pomiędzy ludem, jak najliczniej żądali okazów, które bardzo chętnie posyłam  darmo i oplatnie. 

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr. W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby, a żądajcie naszych.


Wakacyjny kurs przygotowawczy we Lwowie

do egzaminu kwalifikacyjnego także do
języka niemieckiego i ruskiego

urządza

S. Gierusiński, Lwów — ul. Sadownicka 79.

Kurs rozpoczyna się z dniem 15. lipca b. r.
Zgłoszenia tylko do 1. lipca. Informacje tamże.

Światowej sławy	ROWERY	eleganckie, lekkie, trwałe i tanie	są:		Katalogi darmo i oplatnie Wyłączna sprzedaż: S. Bukspan w N. Sączu.
-----------------	--------	---------------------------------------	-----	--	---

Bardzo korzystne uboczne zajęcie

dla Szan. p. Nauczycieli i Nauczycielek.
Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności.

Zgłoszenia pod „Na wakacje“
poste restante Kraków.



Bcia Pathé w Paryżu

Tow. akc. z kap. 5,000.000 fr.

Zastępstwo:

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska, 10.

Nr. tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile. Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzewają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno. Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Co miesiąc nowe świetne zdjęcia. — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

Cenniki darmo i oplatnie.

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathéfony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem ceny o 10%.

Największa wygrana ewent. 600.000 mk.	Ogłoszenie szczęścia.	Za wygrane ręczy państwo.
--	----------------------------------	--

Isze ciągnięcie 22. czerwca.
Zaproszenie do udziału w grze
na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterii pieniężnej, w której suma wygranych wynosi
●●●●● 9 MILIONÓW 841.476 MAREK ●●●●●
Główne wygrane w szczęśliwym wypadku:
600.000 MAREK

w szczególności:	główna wygrana á
Marek 560,000	Marek 300,000
" 550,000	" 200,000
" 540,000	" 100,000
" 530,000	" 60,000
" 520,000	" 50,000
" 515,000	" 45,000
" 510,000	" 40,000
" 305,000	" 30,000
" 303,000	" 20,000
" 302,000	" 15,000
	" 10,000

i t. d.

Loterya z 7. klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów z 48 405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie połowie losów musi przypaść wygrana w udziale

Najwyższa wygrana 1. kl. wynosi 50 000 m -- wzrasta w kl. VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu 1. kl. wynosi

Całego losu 7 koron	połowy losu 3.50 Kor.	ćwierć losu 1.75 kor
------------------------	--------------------------	-------------------------

Urzędowy plan ciągnięć oraz wkładki do dalszych klas jakot. z wykaz wygranych przesyłam na żądanie **darmo i oplatnie**.
Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.
Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej
do 22. czerwca 1910.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 36.

To oddzielić.....
Bestellbrief an Herrn Samuel Heckscher senr.,
Bankgeschäft, Hamburg 36.

Senden Sie mir { ganzes Loos á M. 6.— (Kr. 7 —)
 { halbes " " " 3.— (,, 3.50)
 { viertel " " " 1.50 (,, 1.75)

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einliegend
per Postanweisung
wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht Zutreffendes zu durchstreichen.

MAMY NA SKŁADZIE:

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III. (66 hal.) na klasę IV. 86 h. z przesyłką

Pierwszy rok nauki szkolnej cena egz. 1 K 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody dla szkół niż. typu 1 K. 60 h.

Dzieje Polski w streszczeniu do nauki w szkołach ludowych i wydziałowych... 77 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby, w danie popularne... 1 K. 80 h.

Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym 80 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania języka polskiego; podręcznik do nauki domowej i szkolnej... 3 K. 20 h.

Pierwszy rok nauki szkoln. E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.

Przewodnik metodyczny do nauki rachunków w szkołach typu niższego i wyższego typu... 3 K. 45 h.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni o zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Przy większych zamówieniach ulgi w spłacie.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA.

Kandydatka z III. roku seminar. naucz., lat 18, władająca bardzo dobrze językiem niemieckim, poszukuje na czas wakacji lekcji do dzieci lub innego stosownego zajęcia za umiarkowanym wynagrodzeniem.

Zgłoszenia pod lit. W. M. do Redakcji „Szkołnictwa” w Nowym Sączu.

Posada nauczycielska do zamiany:

Jednoklasowa szkoła pod Stanisławowem, nowy budynek, stacya w miejscu, za podobną w pobliżu Lwowa i stacyi kolejowej. Informacyi udziela S. Gierusiński, Lwów, ul Sadownicka 79.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie
o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor.— Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Ważna nowość

dla P. T Nauczycieli i Nauczycielek.

Księgarnia Józefa Meinharta w Jarosławiu poleca świeżo wydany

**PRZEWODNIK METODYCZNY
DO NAUKI RACHUNKÓW**

w szkołach typu niższego i wyższego,
opracował Wł. Traczyński.

Cena egz. opr. 3 K. z przes. K. 3-45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Globin

najlepsza pasta

nadaje trzewikom
i butom przepiękny
połysk a skórze
miękkosc i całość.
W wielkich pudełkach
wszędzie do nabycia.